

# zadanie logiczne



Korzystając po jednym razie z liter występujących w wyrazie "MATNIA", proszę ułożyć jak największą ilość wyrazów, będących pospolitymi rzeczownikami w pierwszym przypadku.

Rozwiązania prosimy przekazywać w trakcie trwania "Matni 92". Autor największej ilości wyrazów otrzyma mapę "Góra Słęża" z serii OD.

## KOMISJA IMPREZ NA ORIENTACJE O/PTTK KALISZ

ZAPRASZA

NA „SMOCZE JAJO '92”

17-18 X. Bukowina  
Sycowska

3 etapy

### ADRES KOMISJI

KOMISJA InO . O/PTTK  
UL. TARGOWA 2  
62-800 KALISZ

### ADRES SZEFA

MAREK WROCLANSKI  
UL. SERBINONSKA 8/96  
62-800 KALISZ

### REDAKCJA TRAMWAJU :

Katarzyna Stasiak,  
Roman Trocha, Krzysztof Ligienza, Jan Zasepa.

ADRES DO KORESPONDENCJI: Roman Trocha  
os. Błękitne 12/b/4  
tel. 31-38-64 58-200 Dzierżoniów

# TRAMWAJ

## PISMO DLA UCZESTNIKÓW InO

12 czerwca



1992



# NIEUSTAJĄCY RANKING

KiNo ZG PTTK wprowadziła klasyfikację "nieustającego rankingu", do którego zalicza się punkty PP od 1990 roku włącznie. Przedstawiamy pierwszą trzydziestkę po dwóch latach.

Miejsce	Nazwisko i inicjały	Miejscowość	1990	1991	Raten	
1	KROCHMAL	Andrzej	Warszawa	114	106,5	220,5
2	TROCHA	Roman	Dzierżonów	105	114	219
3	WEDZIOREK	Andrzej	Warszawa	95	116	211
4	MARCIAK	Wiktor	Warszawa	111	96	207
5	PRZYCHODZIEŃ	Andrzej	Warszawa	109	97	206
6	FISZOR	Waldemar	Toruń	98,5	106,5	205
7	JASEPA	Jan	Duszniki Zdr	96,5	104	200,5
8	SGCHA	Zbigniew	Gliniów	107	93	200
9	LIGIENIA	Krzysztof	Dzierżonów	86	107,5	193,5
10	SKOZIŃSKI	Adam	Pszczyna	96	94	190
11	FUDRO	Edward	Szczecin	98	91	189
12	TARNOWSKI	Zbigniew	Częstochowa	81	99	180
13	JANIŃ	Wojciech	Pszczyna	59	102	161
14	LIPINSKI	Dariusz	Toruń	55,5	104	159,5
15	WODCIECHOWSKI	Jacek	Szczecin	90	60	150
16	SZKIBIEL	Jarosław	Szczecin	66	75	141
17	WYSOCKI	Andrzej	Gliniów	62	78	140
18	DAMER	Jan	Lublin	35	93,5	131,5
19	KRASUSKI	Marcin	Warszawa	22	100	122
20	MÜLLER	Tomasz	Grudziądz	53	67	120
21	KULA	Krzysztof	Gdańsk	77	42	119
22	HERMANSKI	Paweł	Częstochowa	38	75,5	113,5
23	REDESTOWICZ	Artur	Pszczyna	34	78,5	112,5
24	KUKIER	Krzysztof	Częstochowa	19	87	105
25	GRONAU	Tomasz	Warszawa	0	104	104
26	SZKIBIEL	Grzegorz	Szczecin	65	34	100
27	FICEK	Mirosław	Częstochowa	21	75,5	96,5
28	ORLANSKI	Jerzy	Warszawa	91	5	96
29	GÓRAJ	Mariusz	Radom	57	39	96
30	CIŁKOWSKA	Małgorzata	Częstochowa	34	60	94

## XIII Ogólnopolskie Wiosenne Marsze na Orientację WIOSNA'92

Twardogóra 3-5 kwietnia 1992

Jak zwykle na imprezę pucharową do Szkoły Podstawowej w Twardogórze zważyła się cała "kupa" orientalistów. Organizatorzy witali przybyłych z uśmiechem na twarzy, wskazując miejsce do rozłożenia rzeczy. Dzieci opanowały salę gimnastyczną i hulały po drabince sznurowej zawieszanej pod sufitem, a dorośli pichcili i wcinali kolację przed pierwszym nocnym etapem. Po długiej odprawie TS i TJ ruszyły w las, a dzieci poszły do śpiworów. Ich etap (wg relacji taty) był pouczający i ciekawy. Mapa składała się z kilkunastu fragmentów tworzących Europę. Każdy fragment to jedno państwo, a każdy PK, to jego stolica. Zabawnie brzmiały teksty: "idziemy do Tirany czy do Helsinek?". Starsi wrócili ok. 2.30 i zaraz poszli spać. Następnego dnia zmyli się z bazy wcześniej rano i nie było po nich śladu aż do późnego popołudnia, a my - dziecko-młodzież - po rozdaniu kart startowych, wyruszyliśmy na spacer po lesie. Nasza trasa składała się z kilkunastu dróg, dwóch strumyków, kilkunastu dołków, osmiu PK, jednej linii kolejowej i niezliczonej liczby drzew. Czyli była prościutka. Fachowo nazywa się to: mapa niepełna w skali 1: 10000. W dwie godziny, ja i moja kumpe-la Agnieszka (pseudo Muszka), obleciałyśmy etap i zameldowałyśmy się w bazie. Come back naszych dorosłych, po dwóch ciężkich etapach, miał miejsce ok. 16.30. Biedacy byli tak wyczerpani, że natychmiast rzucili się na posłanie i usnęli. Nic nie jedli-cud? Dla dzieci był to już koniec Wiosny'92, a starsi mieli jeszcze przed sobą dwa etapy nocne, na które część z nich nie poszła. Bładya świtea wyjechaliśmy z Twardogóry do domu. W bardzo różnych nastrojach. Byłam zadowolona, gdyż, wspólnie z czeremaa drużynami, wygrałyśmy swoją kategorię i niezadowolona, gdyż był tylko jeden etap. Mam nadzieję, że organizatorzy poprawią się za rok. Prawda Romek! Do zobaczenia na Dominie'92, gdzie podobno Andrzej Wysocki szykuje trasę również dla dzieci.

Ewa Tarnowska  
z Częstochowy



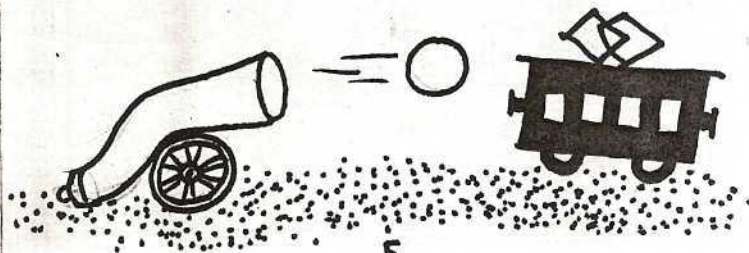
IMPREZA NA 102!(tysiące)

XIII Ogólnopolskie Wiosenne Marsze na Orientację "WIOSNA'92" odbyły się w Twardogórze w dniach 03-05.04.1992r i były drugą eliminacją tegorocznego walki o Puchar Polski. Imprezę tę organizowali koledzy ze SMOG-u, co od razu gwarantowało marsze na wysokim poziomie o dużej skali trudności. Okazało się jednak, że poziom trudności, szczególnie dla młodszych wiekiem i doświadczeniem zawodników był zbyt duży. Przekonaliśmy się o tym już na pierwszym etapie nocnym "Europa Top 34", którego budowniczym był Romek Trocha. Już na drugim punkcie podeszła do nas grupka młodych ludzi z pytaniem: "Którędy do mety?". Niestety, nie wystarczyła im odpowiedź: "Do torów i w prawo", bo padło następne pytanie - "No, ale jak do torów?". Kolejnym, trzecim punktem był Budapeszt, który chyba dla zdecydowanej większości uczestników był ostatnim punktem, który znaleźli samodzielnie. Gdy doszliśmy do niego, był już tam spory tłumek "orientowców", którzy nie wiedzieli, co zrobić z tajemniczym znakiem zapytania (my zresztą też). Czas uciekał, tłumek coraz bardziej gęstniał i wszyscy zdawali się czekać na cud. I cud się wydarzył. Nadszedł ktoś, kto wiedział, co z tym znakiem zrobić i w gnieniu oka zostaliśmy sami. Zrobiło się bardzo cicho, spokojnie i przyjemnie. W sobotę przekroczyliśmy pociągami kolejną granicę (tym razem tylko województw), aby "Zacząć dzień od poziomu". Jaś swój etap poprowadził w terenie o tak przyjemnym poszyciu i dobrej przebieżności, że nawet w momentach, kiedy nie bardzo wiedzieliśmy gdzie jesteśmy, chodziło się nam przyjemnie. Było nam też miło, bo nawet krajowa czołówka inowców biegła, aż miło. Okazało się później, że był to etap, na którym zajęliśmy najwyższą lokatę. Etap trzeci, którego budowniczym był Marek Wrocławski, był z pewnością łatwiejszy od dwóch poprzednich. Nigdy, niestety, nie byliśmy na żadnej z Azym, a z koncepcji tras wynikało, że musiały one należeć do ciekawych. I wreszcie dwa ostatnie, nocne etapy Krzyżka Ligienzy. Niestety, połamanej i spróchniałej drabiny nie udało nam się odpowiednio złożyć, ale już z dojściem do mety nie mieliśmy problemów. Ciekawy był PK Turysta, ale my po prostu o nim zapomnieliśmy. Ostatni, "wesoły" etap uświadomił nam, że wiele osób biorących udział w tego rodzaju imprezach jest po prostu przypadkowych i myli imprezy na orientację z rajdami

turystycznymi od schroniska do schroniska. Przez las przetończył się jeden ogromny tramwaj. Widok to był doprawdy imponujący. Niestety, wyrwanie się z takiego tramwaju jest dość trudne, ale najlepszym się to udało.

Generalnie mam kilka zastrzeżeń do organizatorów. Dlaczego po żadnym etapie nie było map wzorcowych pozostanie ich tajemnicą. Uważam, że jest to rzecz bardzo potrzebna, szczególnie jeśli nie osiąga się rewelacyjnych wyników i chciałoby się zobaczyć, jakie popełniło się błędy, aby uniknąć ich w przyszłości. Szkoda też, że tzw. "fiszki" wywieszono tylko po pierwszym etapie. Domyślam się, że potem zabrakło zwyczajnie czasu, co spowodowane było zdecydowanie zbyt dużą długością etapów (czasu tego brakowało również uczestnikom m.in. na sen). Całe szczęście, że tym razem Jackowi komputer nie nawalił i wyniki były na czas. O tym, jak absurdalna była długość wszystkich etapów, utwierdził nas w przekonaniu krokomierz, który zawsze włączamy na czas trwania całej imprezy. Dotychczas nasz "najlepszy" wynik wynosił 68 tys. kroków. W Twardogórze zrobiliśmy ich 102 tysiące! (ile to km nie będziemy przeliczać). Nowum w tej imprezie, to wybór czterech najlepszych wyników z pięciu etapów ogółem. Daje to pewne pole manewru zawodnikom (wypadek przy pracy nie niweczy całego wcześniejszego trudu), ale jednocześnie nie zmusza ich do walki na każdym etapie do końca (można sobie odpuścić). Nie będę chwalił organizatorów, bo akurat ta ekipa tego nie potrzebuje. Myślę, że trudna, ciekawa i selektywna impreza dała dużo satysfakcji tym najlepszym, dla tych zaś o niewielkim stażu była to droga przez mękę. I na koniec jeszcze jedna refleksja. Na trzecim etapie (NiHoNaCzKA) spotkaliśmy na trasie samotnie idącego Krzyżka Kulę. A może nie jest tak źle i w końcu komunikacja miejska przestanie jeździć po lasach?

WLKP.



XIII OGÓLNOPOLSKIE MARSZE NA ORIENTACJĘ  
"WIOSNA '92"

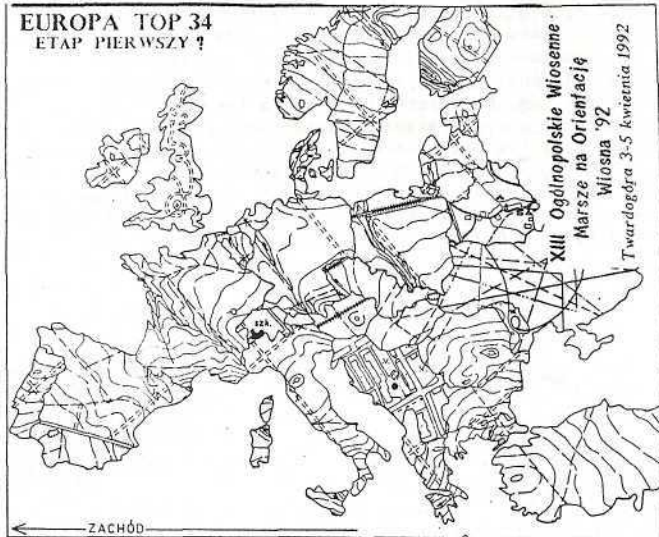
TS

1. Andrzej Przychodzeń  
Wiktor Marczak WARSZAWA
2. Andrzej Kędziorek  
Andrzej Krochaal WARSZAWA
3. Adam Skoczyński  
Ryszard Wojtyła PSZCZYNA
4. Małgorzata Kaleta  
Tomasz Gronau WARSZAWA
5. Gerard Opiełka  
Krystyna Wiśniewska GLIWICE
6. Artur Skoczyński  
Wojciech Janik PSZCZYNA
7. Janusz Kaczmarek  
Piotr Mazur TORUŃ
8. Artur Redestowicz  
Sebastian Sokołowski PSZCZYNA
9. Adam Lyszczak  
Andrzej Wysocki ZABRZE
10. Dariusz Zajac  
Piotr Wieczorek RADOM

TJ

1. Adam Malarek  
Eugeniusz Zabek PSZCZYNA
2. Jakub Bielerzewski  
Paweł Faferek KOSZALIN
3. Arkadiusz Krakowski  
Piotr Hercog CZĘSTOCHOWA
4. Krystian Gierszewski  
Rafał Misztal KOSZALIN
5. Ewa Ziobicka  
Michał Woźniak MIĘDZYRZECZ
6. Radosław Rak  
Robert Hulecki MIĘDZYRZECZ
7. Krzysztof Płonka  
Arkadiusz Szewczyk TORUŃ
8. Marcin Kozibroda  
Marzena Siecz MIĘDZYRZECZ
9. Arkadiusz Czapla  
Magdalena Cybula MIĘDZYRZECZ
10. Daniel Jończy  
Przemysław Kucharski SIEDLECIN

EUROPA TOP 34  
ETAP PIERWSZY ?



XIII Ogólnopolskie Wiosenne  
Marsze na Orientację  
Wiosna '92  
Twardogóra 3-5 kwietnia 1992

**ino** tylko  
na  
weselo





# ORIENTACYJNY TYDZIEŃ !!!

Redakcja "TRAMWAJU" proponuje!!!

Co powiedzielibyście na taką imprezę?

## ORIENTACYJNY TYDZIEŃ

Termin: ostatni tydzień sierpnia 1993r.

Miejsce: gdzieś w Ziemi Kłodzkiej parę kilometrów od stacji PKP

Forma: impreza piesza dziesięcioetapowa

Program: piątek od rana przyjmowanie uczestników

sobota do 21.00 przyjmowanie uczestników

\* 22.00 rozpoczęcie \* 23.00 etap 1 (4km)

niedziela \* 11.00 etap 2 (5km) \* 22.00 etap 3 (3km)

poniedziałek \* 9.00 przejazd autokarem na etap 4

(4km) \* powrót po południu

wtorek \* 8.00 przejazd autokarem do Międzygórza i

etap 5 (9km + powrót) na Śnieżnik

\* 17.00 dla chętnych powrót do bazy autokarem

środa \* DZIEŃ WOLNY \* 22.00 etap 6 (3km)

czwartek \* 9.00 etap 7 (5km)+etap 8 (8km) z między-

startem w lesie \* ognisko z piosenką turystyczna

wieczorem

piątek \* 12.00 etap 9 (5km)

\* mecz piłki (np. nożnej) Drużyny do ustalenia

na miejscu \* podanie do wiadomości nieoficjalnych

wyników - po południu

sobota \* 8.00 ogłoszenie oficjalnych wyników,

zakończenie imprezy

UWAGA!!! etap 10 (5km) do zaliczenia w dowolnym terminie

(z wyjątkiem środy) Drużyny zgłaszają się u orga-

nizatorów w celu ustalenia godziny startu. Start

w odstępach przynajmniej trzydziestominutowych.

Czas limitowany.

Klasyfikacja prowadzona będzie bez podziału na kategorie, jednak juniorzy i dzieci będą odrębnie nagradzani i otrzymają punkty do ewentualnych rankingów odpowiednio dla swojej kategorii.

Wpisowe (wg cen bieżących) 160000 zł od osoby. Dla ekspertów InO zniżka. Drużyny dwuosobowe otrzymują w ramach wpisu: miejsce na polu biwakowym od piątku do niedzieli (10 dni, 9 nocy) z możliwością korzystania z WC i umywalni z bieżącą wodą oraz urządzonego miejsca na ognisko \* pamiątkowy znaczek metalowy \* odcisk pieczęci okolicznościowej \* potwierdzenie punktów do OInO, GOT i odznak regionalnych \* możliwość weryfikacji OInO \* przejazdy autokarem na etapy 4 i 5 \* herbata po etapie 5 \* wstęp do Muzeum Filumenistycznego

w Bystrzycy Kłodzkiej oraz Podziemnej Trasy Turystycznej w Twierdzy w Kłodzku \* dwa pudełka zapalek \* możliwość podziwiania Czech z okien autokaru \* inne...

Zwycięzcy poszczególnych etapów otrzymają dyplomy \* drużynom z miejsc 4-10 dane będą dyplomy oraz nagrody i rekę uściskiem im soltys \* drużynom z miejsc 1-3 rekę uściskiem leśniczy i dane im będą dyplomy, nagrody oraz medale.

Impreza odbędzie się niezależnie od aktualnej pory roku. Organizatorzy nie przewidują ubezpieczenia uczestników.

Zapraszają: Krzysztof Ligienza, Roman Trocha,

Marek Wrocławski, Jan Zasępa.

Od redakcji: co myślicie o takiej imprezie? Prosimy o głosy (osobiście lub za pośrednictwem poczty).

EXPERT MISTRZ  
ARCYMISTRZ

Są już eksperci  
siódmy i ósmy:

Adam Skończyński

i Tomasz Gronau.

Zyczymy kolegom  
zdobycia kolejnych  
tytułów.

W Gazecie Robotniczej // Dziennik Dolnośląski // ukazała się relacja z Wojewódzkiego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego woj. wrocławskiego. Oto fragment relacji dotyczący jednej z konkurencji. "... Nazajutrz dzień rozpoczął się marszem na orientację. Jest to konkurencja polegająca na tym, że ludzie biegają bez sensu po lesie, przedzierają się przez krzaki i dziury udając, że wiedzą czego szukają. Punkty trzeba było odnaleźć posługując się kompasem i mapą. Ktoś wpadł na pomysł, że jest to jednak zbyt łatwe i koło każdego miejsca oznaczonego na mapie, zrobiono po kilka punktów fałszywych. W lesie co jakiś czas, można było dostrzec brudne i poszarpane postacie, biegające w kółko z błyskiem szalenstwa w oczach. Czasami napotykało się zawodnika, który stracił już nadzieję i siedział na kamieniu lub drzewie, ścisnąc czystą kartę startową..."



# 2 nocki w Poroście

Kiedy zeszłoroczna impreza pod kierownictwem Zygryda Faferka otrzymała tak wysokie oceny KInO ŻG PTTK, przychylnie ustosunkowałem się do propozycji, aby kolejny Orienteering potraktować jako I MP w marszach na orientację. Osobiście nie przepadam za imprezami nocnymi i to nie ze względu, żebym się w nich źle czuł, bo bywały czasy gdy większość z nich wygrywałem, ale byłem ciekaw czy organizator podtrzyma poziom, o którym wielu bardzo dobrze się wypowiadało. Powiem wprost: podejrzewałem, że gloryfikowanie Orienteeringu było w dużej mierze wynikiem swoistego "oszustwa" - zaspokojenia pewnego wygodyństwa, które w nas drzemie, kosztem obiektywizmu przy merytorycznej ocenie imprezy. To trochę tak, jak z partyjną nomenklaturą.

Póki co przybyłem do uroczu położonego nad jeziorem ośrodka kempingowego, przywieziony autobusem podstawionym przez organizatorów. Przybyłych sprawnie rozlokowano po domkach, w których temperatura względem zimy podniosła się jedynie o kilka stopni. Byłem pierwszy, dzięki czemu udało mi się uniknąć męskiego współwspacza. W tych sprawach jestem konserwatystą. Podobnie chyba Heniek Bilor, który ustawnie narzekał na to, że nie został uprzedzony o tych czekających na niego "atrakcjach z pogranicza". Po rozgrzewce piłkarskiej z Romkiem Trochą, podczas której zmuszeni byliśmy do stawienia czoła "młodzieży" rozpoczęła się odprawa a w zasadzie rozpoczęcie. Odprawa była przeprowadzona 'en bloc', co przy ograniczonej percepcji negatywnie mogło się odbić na jej jakości. Wzorce zaczerpnięte z Orientopu są tu złą wskazówką, gdyż dodatkowo uniemożliwia to bieżącą ocenę przebiegu zawodów, zadawanie pytań, które nasuwają się w trakcie jej trwania. Z kolei pomija się wówczas rzeczy istotne, jak na przykład informację o punkcie obrotu "wachlarza", który zaserwowany został na rozgrzewkę przez parę budowniczych A. Gierszewskiego i W. Misztala.

Impreza ta była zmodyfikowaną koncepcją szwajcarki wieloukładowej, której korzenie sięgają L. Noworyty, oraz marszu wzdłuż azymutu-praautorstwa W. Marczaka. Samą koncepcję ocenić należy wysoko. Organizatorzy zadbali, aby praca z mapą była samodzielna. To też bardzo ważne. Ciekawą możliwością dopasowania luźnych fragmentów map do pustych kółek z planu mapy stwarzały odwzorowania tego samego terenu przy okrojeniu z różnych szczegółów. Nie były one zatem identyczne a zarazem pozostawały przesłanki, aby domyśleć się, że przedstawiają ten sam teren. Było to pomocne przy doborze, gdyż rozwiązanie graficzne sugerowało istnienie punktów podrzędnych oraz podwójnych. Piszę sugerowało, gdyż rozwiązań nie kreślarskie zadania absolutnie nie upoważniało do postawienia jednoznacznego wniosku. Do innych mankamentów tego preludium zaliczyłbym kiepsko ustawiony p<sup>k</sup> 1 a także katastrofalne złamanie przepisu o budowie punktu kontrolnego. W swej erracie do punktów charakterystycznych i kształcie punktu kontrolnego dodałem możliwość ustawiania tzw. punktów japońskich - czyli leżących, ale uzupełniłem, że stosować można je było tylko wtedy, gdy z jakichś względów byłoby to uzasadnione i tylko po uprzednim powiadomieniu uczestników o ich istnieniu - najlepiej ze wskazaniem numeru punktu. Niestety budowniczy zakpił z zawodników i tak punkt E5 poszukiwany był przez nas wokół wieży myśliwskiej przez dobre kilkadziesiąt minut, w następstwie czego nie mieliśmy czasu na szukanie innych PK, do których nie było nam dane już dotrzeć. Niestety niektórzy mylą jeszcze imprezy na orientację z grzybobraniem lub zabawami harcerskimi typu podchody. Największe jednak emocje były jednak jeszcze przed nami. Jurek Orlański oraz ja zaatakowaliśmy na azymut. kolejny punkt. Wypadł on w korycie zabagnionego strumienia. Był to istny koszar, który corez częściej fundują nam organizatorzy o sadystycznych skłonnościach. Gdyby nie ryczący jak zarzynany bawół P. Mazur, punktu tego chyba długo byśmy jeszcze szukali. Razem złapaliśmy jeszcze jeden podwójny punkt - oczywiście stowarzyszony, bo byliśmy w nie-





doczasie i niczym charty rzucał się w kierunku mety. Po drodze zawałczyliśmy o jeszcze jeden dublet, ale tym razem bez powodzenia; za to weszliśmy w "tłuste" minuty. Nic za darmo.

Kolejny etap był warstwicówką, przygotowaną przez ten sam zespół budowniczych. Percepcja rzeźby tych kolegów ograniczała się do górki, nieekiel i mało uchwytnych w terenie skarp, zaznaczanych zwykle przez dowcipnych geodetów na mapach sytuacyjno-wysokościowych 1:10 000. Noski, przełęczki, mudy, tarasy, rowy i doły pozostawały poza ich zasięgiem. A szkoda, bo teren był dość interesujący. Mimo tego oraz niezbyt precyzyjnego ustalenia kilku punktów, impreza była dość dobra, chociaż zbyt długi czas podstawowy tuszował techniczne przygotowanie zespołów.

Po odespaniu 3 godzin dobrowolnie zgłosiliśmy się na przystani kajakowej, gdzie miał się odbyć start do kajakowej imprezy rekreacyjnej. Pierwsza klasa-kajakowe imprezy to rzadkość i ze starych wyrzypiarzy, którzy chociaż w teorii potrafiały utrzymać się na wodzie dłużej niż dziurawy garnek, nie zabrakło chyba nikogo. Spotkał ich jednak srogi zawód. Kajaków było tylko 6 a interwał wynosił 15 minut. Trasa liczona na 3 godziny! Święto lasu. Poszedłem spać, kiedy ostre pukanie przerwało mi świeżo rozpoczęty sen. Był to mój partner: Jurek O., który oznajmił mi nie lada sensację. Kajaki poszły na dno, my startujemy "around the lake". To prawdziwa bomba: startować w pieszej imprezie kajakowej to unikat! Na skalę światową. Zerwałem się szybko, aby tylko nikt nie zdążył zaklajstrować dziurawych kajaków. Miałem jeszcze po drodze trochę wątpliwości co do słalomu kajakiem, bo bieganie w wodzie o temperaturze 10°C mogłoby nieco zepsuć zabawę, ale Jurek zapewnił mnie, że ten punkt wyjątkowo wypadł z programu. Była to szalona impreza. Słońce. Organizator-chyba sam ZYF. zrobił nas malutkimi, bo jak poczuć się będąc przewodnikiem po Gdańsku (emerytowanym) gdy się już nie pamięta, kiedy stoczono morską bitwę pod Oliwą? Nic to jednak, gdy przesympatyczny sędzia mety pocieszył nas piwem BROK-a. I tak na "dopingu" ruszyliśmy się popłoch na strzelnicę. Jurek (okulary) celował w tarczę, zresztą dość udanie, ja zaś z takim nazwiskiem, w 10-tki, chociaż te się pocho-

wały, nie przyniosłem wstydu przedkom strzelając niemal 30 pkt. No wiecie te drżenie rąk od wiosła... W przeciwnym wypadku byłoby na pewno znacznie lepiej. Wracając Jurek dostrzegł pojazd pancerny DDR-Bundeswehry, z którego pokiwali do niego kol. kol. Przychodzeń oraz Marczak. Jurek przytomnie zauważył, że jechali to fajno, ale że nagrywali się z nas, tego nie chciał przepuścić. Póki co oczekiwał nas obiad. Na DMP pod Toruniem schabowy ratował reputację. Tu miał być dwudaniowy obiad. Zacieraliśmy ręce. Schabowego nie było, ale za to na drugie danie był... chlebek-zresztą bardzo smaczny. Jurek w przypływie dobrego humoru postanowił napisać protest przeciw naszym kolegom trabantowcom: Dobrak najgorszą serwetę i wykaligrafował, że "poruszali się oni niedozwolonym środkiem transportu tj. samochodem marki Trabant". Jako mimowolny świadek wydarzenia musiałem go potwierdzić. Wszak jak śpiewa Franek Kimono: "na imprezie musi być wesoło". Drugiego dania nie pojedliśmy wprawdzie, ale zaczęliśmy sobie ostrzyć apetycik na... pieczonego barana. Widać baran okazał się sprytniejszy i baranami okazali się ci, co uwierzyli w jego smakowite mięso. Ale nic to.

III etap, nazwany niczym w dobie kultu jednostki "ZYF"-em okazał się syfem. Założenia dość prymitywne, gdyż bazowały na ślepym poszukiwaniu punktu umieszczonego niemal w dowolnym terenie. Dołki, obniżenia terenu były owocem bujnej wyobraźni budowniczego i nie przystawały do rzeczywistości. Szkoda, że swego zapału do rzeźby terenu nie wykazali budowniczowie przy unaczęśnianiu mapy do warstwicówki. Na dodatek dołek, nawet gdy istniał, zaznaczony był wybiórczo. Sytuację ratował fakt, że zaznaczone były ścieżki, co rozszerzało wybór taktyki do drogowo-azymutowej. Pozwalało poza tym trafić na metę! Widząc czeszące teren tramwaje, wymiękliśmy z Jurkiem wpisując do karty sakramentalne BPK.

Ostatni etap ze startu lotnego był trasą obowiązkowego przejścia. Novum stanowił niejednoznacznie określony przebieg tras. Poza skarpami był on jedynie wykropkowany. Imprezę skotłował fatalny fragment mapy przy wodnym zbiorniku. Tu głowę stracili wszyscy. Osobiście zapuściłem się w dobry fragment kropkowanej, ale i ten mnie nie przekonał. W końcu odnaleźliśmy się w terenie, ale nie mieliśmy już żadnej motywacji do powrotu na



właściwy opuszczony fragment. Dobrześliśmy do asfaltu, który udeptyując dziarsko osiągnęliśmy metę znajdującą się w bazie. To nareszcie koniec. Zauważyłem tylko starą piosenkę, odświeżoną przed rokiem przez zespół "EKT z Gdyni" ... a ja nie wiem, nie wiem po co, lubię chodzić ciemną nocą, ciemną nocą chodzić w ciemny las." skorzystałem z ciepłego prysznica (!) i udałem się spać.

Ostatnia impreza zasługuje na pochwałę pod jednym względem: dobrze dopasowano ideę do możliwości terenu. Nie zaniechano ustawienia punktów stowarzyszonych, co na trasach obowiązkowego przejścia ma zwykle dość spektakularny kształt. Generalnie było nieźle. Nie zabrakło i błędów. Zawiodło sędziowanie, spotęgowane wspomaganie kol. W.M., który niejednokrotnie już dał dowód nie tylko niefachowego ale i tendencyjnego interpretowania regulaminu. Temu trzeba położyć kres o ile ranga MP ma być w przyszłości zachowana.

Krzysztof Kula



PS. Otrzymałem komunikat z zawodów. Komisja sędziowska otrzymała szereg mniej lub bardziej zasadnych protestów. Nie wprowadza nas w temat, czemu tak bardzo nie trzeba się dziwić. Jest jednak wyjątek: protest... K.Kuli i J.Orlańskiego w sprawie niedozwolonego korzystania z samochodu. To miał być żart, dlatego Jurek nie żądał żadnych konkretnych rozstrzygnięć. Jeśli jednak komisja potraktowała ten protest serio, to według §8 zespół powinien zostać zdyskwalifikowany. Ja jednak zdyskwalifikowałbym komisję za jawne nieprzebranie regulaminu odnośnie uznania wpisu BPK za 0 p.kar. Prawo do interpretacji regulaminu zastrzega sobie Komisja InO ZG, a sędziowie powinni się na nim opierać. A tak na marginesie zazdroszczę naszym kolegom z Warszawy: jechać samochodem na pieszej trasie kajakowej- tego ja już nie dożyję.

K.K.

pi pi ko  
af♡!

14

# I MISTRZOSTWA POLSKI W NOCNYCH MARSZACH NA ORIENTACJĘ " ORIENTEERING - 92 "

KATEGORIA TS		KATEGORIA TJ	
1. Adam Skoczyński		1. Arkadiusz Krakowski	
Ryszard Wojtyła	PSZCZYNA	Piotr Hercog	CZĘSTOCHOWA
2. Krzysztof Ligienza		2. Krzysztof Michalski	ZORY
Roman Trocha	DZIERŻONICW	Marek Kuśka	ZORY
3. Andrzej Krochmal		3. Jakub Bielerzewski	
Marcin Krasuski	WARSZAWA	Paweł Faferek	KOSZALIN
4. Andrzej Przychodzeń		4. Adam Urbanek	ZORY
Wiktor Marczak	WARSZAWA	Jakub Krzysztofik	ZORY
5. Edward Fudro	POLICE	5. Daniel Kaczmarek	
Jarosław Szki biel	SZCZECIN	Rafał Misztal	KOSZALIN
6. Andrzej Kędziorek		6. Marcin Korowicki	GDANSK
Tomasz Gronau	WARSZAWA	Szymon Nitka	GDANSK
7. Tomasz Müller	GRUDZIĄDZ	7. Grzegorz Oskarbski	
Waldemar Fijor	TORUN	Karol Kalsztajn	GDANSK
8. Jerzy Orlański	WARSZAWA	8. Magdalena Cybula	
Krzysztof Kula	GDANSK	Marcin Kozibroda	MIĘDZYRZECZ
9. Janusz Kaczmarek		9. Marek Hasiuk	SZCZECIN
Piotr Mazur	TORUN	Michał Parus	SZCZECIN
10. Dariusz Zajac		10. Wojciech Suchy	GDANSK
Piotr Wieczorek	RADOM		

**UWAGA!!!**

## BANK ADRESÓW

Począwszy od "Matni" na każdej imprezie ogólnopolskiej będzie wywieszana lista uczestników imprez pucharowych. Prosimy o uzupełnianie tej listy poprzez wpisywanie swoich adresów. Powstanie w ten sposób bank adresów ułatwiający rozsyłanie informacji o InO.

**TRAMWAJ** 262

GZYBI

PISTMO DLA UCZESTNIKÓW  
IMPREZ NA ORIENTACJĘ

PRZODOWNIK

Imprez na orientację

Henryk Kolawa

Uwaga uczestnicy imprez na orientację!!!  
Mamy już swojego Przodownika.